

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25.
Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półroczn. rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półroczn. rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,
W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petirowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Członkowie założyciele Płockiego Towarzystwa Rolniczego zawiadamiają, że pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się 29 stycznia o godz. 4 po południu w sali dyrekcji Tow. Kred. Ziemińskiego.

Dr. Biesiekiński

po przyjściu do zdrowia, przyjmuje i wizytuje chorych.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci kościoła R.-katolickiego.	Imiona słowiańskie
Sobota 26 stycz.	Polikarpa	Skarbimira
Niedziela 27	Jana Złotoustego	Przybysława
Poniedziałek 28	Flawjana	Radomira
Wtorek 29	Franciszka Salez.	Zdzisława
Środa 30	Martyny	Dobrogniewy
Czwartek 31	Piotra Nolasco	Spitogniewa
Piątek 1 luty	Ignacego, Brygidy	Zegoty

Wchód słońca o godz. 7 m. 48
Zachód słońca o godz. 4 m. 40

Odpisana księżyc: Pierwsza kwadra dnia 27 stycz. o godz. 11 m. 15 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 22 stycz.	3	stóp	10	cali
pod Płockiem.	d. 22	3	9	
	d. 24	3	8	
	d. —	—	—	—

Temperat. w Płocku: d. 22 stycz.	1,6	3,4	4,8
d. 23	1,8	4,8	4,6
d. 24	1,8	2,8	1,0
d. —	—	—	—

Deszczu spadło dnia 22 stycznia 0,3 m. m.
23 " 0,8 "

Jarmarki: W gub. Płockiej: dnia 30 stycz. w Sierpcu. 6 lutego w Przasnyszu. Sierpcu, w Bobrownikach i Sochocinie, 18 w Chorzeli, 25 w Skępem, Żurominie, 26 w Rypinie.

W gub. Łomżyńskiej: dnia 4 lutego w Łomży, Ciechanowie, Ostrowiu, 5 w Tykocinie, Rajgrodzie, 12 w Wyszkowie, 19 w Zambrowie, 24 Ostrołęce, 25 w Nowogrodzie, 26 w Sokolach, Czerwinie, Szczuczynie, Czyżewie, 27 w Rutkach, w Makowie.

TEATR. W sobotę „Zaczarowane kolo“ Rydla, w niedzielę „Hultajska trójka czyli Galgancz“, w wtorek „W czwartek „Ochlan“, beneficj. p. Kochana.

Zmiany w duchowieństwie dyec. płockiej.

Ks. **Albin Zmijewski**, administrator parafii Szeków w pow. makowskim, gub. łomżyńskiej, mianowany administratorem parafii Krzynowłoga mała, w pow. przasnyskim, gub. płockiej. Ks. **Zygmunt Fijałkowski**, Regens konsystorza pultuskiego, proboszcz parafii Zielona w pow. ciechanowskim gub. płockiej—mianowany administratorem par. Szeków z pozostawieniem przy obowiązkach Regensa.

Zmiany w służbie i mianowania.

Kancelista wydziału administracyjnego w zarządzie gub. płockim, **Mikołaj Błagowieszczeński** mianowany młodszym pomocnikiem referenta tegoż wydziału. Sekretarz gimnazjum męzkiego w Płocku sekr. kol. **Jan Bordinowski** mianowany, zgodnie z prośbą, urzędnikiem nadetatowym do szczególnych poruczeń w Izbie skarbowej płockiej.

Prawa służby państwowej, z zaliczeniem do kategorii 3-ej kancelistów, otrzymał dozorca szpitala św. Trójcy w Płocku, mieszczanin **Włodzimierz Podolew**.

Odznaczenia i mianowania. Zaszczytzeni zostali orderami: św. Anny 3 kl.—naczelnik pow. mławskiego as. kol. Teodor Gorodecki; św. Stanisława 2-ej klasy —naczelnik pow.

ciechanowskiego r. st. Teofil Kruszyński i członek komisji gub. do spraw włościańskich. r. kol. Grzegorz Łopatin; św. Stanisława 3 kl. p. o. zarządzającego kancelarią gubernatora płockiego, reg. kol. Bazyli Podolew.

Nasza „kwestjonariusz prowincjonalny.“

Ciąg dalszy.

Nie obeszło się naturalnie bez oskarżeń i pocisków w tę lub inną stronę skierowanych, stosownie do poglądu i usposobień odpowiadających. Jedni miotali gromy przeciwko miastu wielkiemu, inni w kierunku prowincji. Nie będziemy powtarzali tych oskarżeń, które się spotykają po parę razy w odpowiedziach na różne pytania, a w zakończeniu przytoczymy tu jeszcze parę ogólników, mniej więcej związanych z tą kwestją. „Na wsi treść, w mieście forma przeważa“ pisze ksiądz proboszcz, „miasto karmi nerwy i wyobraźnię, a wieś ducha i serce“ — pisze wieśniak z urodzenia, „w wielkich miastach ludzie zjadają się setkami, a w mniejszych dziesiątkami“ — pisze rolnik z rypińskiego, widocznie wielki pesymista, „w mieście urządzają jubileusze według ilości zabitych zajęcy lub kurapatw“, pisze rolnik, pewnie humorysta, „wielkie miasto, to instrument wielostrunny, małe ogniska to pierwotne dwu, czy trzy strunowe skrzypce, nastrojone bardzo nisko“, pisze lekarz fabryczny.

Jakie pan widzi dodatnie strony życia na prowincji i przeciwnie, czem go odstrasza życie na prowincji? brzmiało pytanie następne. Któż z nas nie słyszy tych codziennych u-

tyskiwań na prowincję. tych skarg na życie nudne, jałowe, zwane przez wielu „węgietacją, a nie życiem?“ Skargi te i utyskiwania wywołały powyższe pytania. — Chcieliśmy zobaczyć w całość te różnorodnej bardzo natury oskarżenia prowincji. Czem pociąga prowincja? — odpowiadają zgodnie ze swymi usposobieniami. lub też według poglądów i przekonań społecznych: „obcowaniem z naturą“, „życiem więcej zgodnem z prawami przyrody“, t. j. „normalnym trybem życia“, „spokojem, które wywołuje intensywniejsze skupienie myśli“ „mniejszą zależnością od tłumu“, „zdrowiem fizycznym, które daje możność lepszego odczuwania wszystkich stron życia“, „swobodą, jakiej nigdy nie zazna w mieście“ (mowa tu wyłącznie o wsi). Rolnicy zachwalają „szlachetne zajęcie rolnika“, przytaczając wiersz Horacego: „beatus ille, qui procul negotiis, paterna rura exerceat bubus“ (szczęśliwy, kto zdala od trosk, ojczyście orze pole). Wielu zwraca uwagę na stronę społeczną życia, pociąga go prowincja bezpośredniemi oddziaływaniami na lud, możliwością zapoznania się z jego życiem, sercem i umysłem (lekarz), „możność pracy u podstaw“, „większą sposobnością być użytecznym doradcą“. Niektórzy zwracają uwagę na „świeże powietrze“, „względna taniość życia“ (życie na wsi najzdrowsze i najlepsze), niektórych pociąga właśnie „brak cywilizacji“ która ostatecznie czyni ludzi coraz więcej nieszczęśliwymi. Na „naturę“ i „spokój“ bardzo wielu kładzie nacisk i wyrażają przymtem życzenie: „przenieść naturę do miasta, a kulturę miasta na wieś“, oto ideał. Czem prowincja zniechęca? rolników gnębią „serwituty“, na które paru się skarży, lub „zły stosunek z klasą robotczą“ poglą-

Margiela i Margielka.

przez

ADOLFA DYGAŚIŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Niekiedy pies zaskowywał żalostnie, ponieważ był tak nierozważny czy zuchwały, że się nastroczył i naraził Marynie.

— Te psie-dusze żrą, a zawdy są głodne!

— Innym razem rątał któryś albo pastuch—najczęściej Kuba Ozimek, wolarz, brzech nienasycony i duch buntowniczy—odważał się wystąpić publicznie, jako stolownik ukrzywdzony w prawach swoich.

— Człowiek napracuje się ciężko, a morzą go głodem: dają żur jałowy, kartofle prawie bez okrasz — skwarek nie dogoni skwarka.

Na takiego Maryna wsiadła z góry, nazywała go „psie-mięso“, waliła w łeb albo trząsała w głowę i bez ogródki, w mgnieniu oka wyrzucała za drzwi z impetem ogromnym, z łoskotem. Stawała się wtedy fioleto-czerwona, grzmociła, tłukła wszystko, co jej wiało pod rękę, a Margiela drżała ze strachu.

— Jezus, Marja, żeby ją też aby prędko złość o-mineł!

Głodny pod tymi rządami mógł jedynie w skrytości ducha westchnąć sobie i pomyśleć.

— Oj źle, źle mi jest na świecie!

Podobno najgorzej było tam Margieli, a to z powodu nieustannych stosunków jej służbowych już z Maryną, już z Ulką, już z paniusią.

Maryna w głosci — a o głosc było łatwo — była zwykle w łeb i tak, że chustka spadała z głowy na ziemię, cie-

ło też częstokroć traciło równowagę i pomywaczka plakciem słała się na ziemi, wykrzykując głosem przerażonym:

— O rany boskiej!

Ułina w gniewie posługiwała się najczęściej nogą, a miała nogę słonia. Margiela kopnięta zataczała się wtedy i z piersi jej wypadł okrzyk:

— Najśłodsze imię Jezus!

Życie pomywaczki liczyło się na takie dni bolesne, wieńczone koroną cierniową nabożeństwa z czkawką i szczypaniem do poduszki.

Te cierpienia codzienne, nieuniknione, powszedniały, zobojętniały Margielę, zamieniały ją na niewolnicę, uległą, cichą, cierpliwą.

— Daj Boże, aby tylko nie było gorzej!

Wprawdzie plakała czasem i serce o mało jej nie pękło z żalu nad tą niedolą straszną. Ale skoro nie pękło, musiała żyć dalej, znosić dolegliwości życia. Z początku plakała gorzko, wzdychała, jęczała, nie mogła spać po nocach. Niekiedy nawet dusza jej tak spokojna zdobywała się na potajemne szemranie z oburzenia, mruczenie wewnętrzne z niezadowolenia. Później, chociaż los w niczem jej nie sfołgował, godziła się w części ze swoim położeniem:

— Nikt nie daje darmo kawałka chleba.

Była to znana pociecha filozoficzna niedzarzy:

— Wszystko, co i jak jest, jest dobrze.

Pomywaczka, przytłoczona brzemieniem, a także pod wpływem nauk pocziwej babisi, poczęła nawet w głębi duszy zwać na siebie samą winę za przecierpiane dolegliwości:

— Jestem zła, grzeszna i Pan Bóg mię za to karze.

Cała ludzkość cierpiąca kroczy po tej samej drodze: wzdycha, płacze w niezaradności, narazie ogarnia ją śpiączka — spódnienie duchowe. Bo zarody działalności tkwią w każdym człowieku i czekają na wyzwolenie; ale nadmiar

nedzy, który codziennie lży wyciska, płodzi płacziwą pieśń skargi a ta kołysze do snu, zamienia męża w niemowlę. Jest to może pancerz, odbijający ciosy zzewnątrz, i zarazem — obrona przeciw piekłu rozpaczy wewnętrznej nieszczęśliwych.

Na kuchni dworskiej w Gwoździńcu był ten sam porządek, co w stajni i oborze: najniżsi zachowywali się względem zwierzchników z uległością ślepą, podobnie jak psy, konie, woły względem swych dozorców bezpośrednich. Nie było mowy o jakimś wierzganiu, pokazywaniu zębów.

Kurczyński, dziedzic, zacierał ręce uszczęśliwiony.

— Dobrze idzie, słuchają!

Sam nie umiał rządzić, rozkazywać skutecznie, gdyż służba nie brała do serca poleceń wypowiedzianych głosem piskliwym i pochodzących od osoby nikłej.

— Pan Bóg nie stworzył go na pana we dworze... Licowałoby mu lepiej sprzedawać tabakę albo siedzieć za szynkasem.

Jeżeli naprzykład krzyknął z ganku rozkazująco:

— Wojtek, załóż mi konie do bryczki — tylko natychmiast!

To Wojtek podrapał się w głowę, poszedł do stajni, usiadł i myślał:

— Łóż jemu znowu tak pilno? Dla mnie tam niema żadnej nagłości. — I zaprzęganie koni trwało nieraz dobrą godzinę.

Albo kiedy Ułina stanęła na dziedzińcu a wzięła się pod boki i wrzasnęła:

— Wojtek, zaprzęga!

A po chwili dodała:

— Jeszcze nie zaprzęgasz, dłuhażu zatracony? Może chcesz, żebym ci poszła pomagać? — wtedy spełniano rozkaz w ciągu pięciu minut.

To też Ciechoni mawiał:

D. a. n.

dy zresztą natury czysto osobistej. Pewien rolnik pisze np.: „dzisiaj na wsi żywot ciężki, zboże tanie, ciągle kłeski trapią: susza, gradobicie, ach na wsi jest przykre życie.” Obawiają się niektórzy „ciszy i związanej z nią monotonią życia”, a także „nuda i a-nemja umysłowa.” — Niektórzy zaznaczają krótko: „prowincja niezem mnie nie pociąga, a odstrasza wszystkim” (tak!) O biedna prowincjo! Inni jednak przeciwnie zachwalają bardzo to życie: „na wsi jedynie można umoralnieć i uśzlachetnić.” Odstraszają wielu następnie od prowincji, t. zw. „prowincjonalizm życia” z różnymi jego cechami: „małostkowością, plotkami, koteryjnością, filisterstwem (tak jakby w wielkim mieście nie było filistrów), zawzięcia wzajemną wskutek bliźszego, częstszego stykania się z ludźmi itd. W ogóle utyskiwania znane i do znużenia nieraz powtarzane. — A przecież ułożenie życia zależy od nas samych i łatwo można uniknąć nieprzyjemności, związanych z życiem prowincji. My sami winniśmy temu nieprzjemnemu układowi, na który lubimy się tak skarżyć.

Ciekawem również było pytanie: „czy według pana, mieszkańcy prowincji stoją wyżej pod względem moralnym od mieszkańców wielkich miast, czy też nie?” 67 odpowiedzi głosiło za wyższą moralnością prowincji, 18-tu tylko twierdziło, że albo nie widzi żadnej różnicy, albo też mieszkańcy miast stoją wyżej. Pierwsi, głoszący za prowincją, dopisywali z wykrzyknikiem: „tak, bezwarunkowo, stanowczo, naturalnie, z pewnością nie może być dwóch zdań!” Niektórzy uzasadniali bliżej swoje zdanie: „dzięki zetknięciu się z naturą, nawet złoćniaka wiejski jest mniej cyniczny”, „ponieważ na prowincji walka o byt jest mniejsza stosunkowo, więc i moralność jest większa”, „brak pokus, brak źródeł złego, brak okazji, utrzymują wyższy stopień moralności prowincji”, twierdzi wielu. Ci, którzy twierdzą przeciwnie, uzasadniają poglądy swe spostrzeżeniami, zasługującymi na większą uwagę. — „Życie w gromadach dużych, gdzie pod każdym względem jest większe uspołecznienie, wyższy poziom pojęć, podtrzymuje moralność w warstwach przez sam przykład ogólny, przez duchową łączność, która cementem spaja z sobą oddzielne cegiełki ludzi: odosobnienie natomiast sprzyja spełnianiu rozmaitych występstw, przeciwnych ogólnym prawom moralnym, wrodzonym, które wyrazić można orzeczeniem Chrystusa: „nie czyn tego drugiemu, co tobie niemiłe jest”, pisze prawnik. Włóczęganin — samouk, a więc człowiek żyjący wśród ludu, również nie widzi żadnej różnicy pomiędzy moralnością wielkich miast a wsi, — „być może, powiada, że w miastach jawniej występują pewne objawy niemoralności i przez to głośniejszymi się stają publicznie.” Kilku wreszcie twierdzi, że „moralność na prowincji jest pozorna, zaciągnięta pokostem pierwotności; nie jest, to moralność głęboko uświadamiona, dobrze odczuta i pojęta, w większych ogniskach lepiej sobie pewne uczucia moralne uzasadniają.” Lekarz zwraca przytem pytaniem uwagę na to, że „nie możemy przykładać jednakowej skali przy badaniu sfery uczuć moralnych: kradzież w lesie chojnika w pojęciu wiesniaka, nie jest częścią czynem niemoralnym i odwrotnie pewne wyratowanie życia w mieście, które wiesniaków przepelnia zgrozą, nie jest występkiem w pojęciu mieszczan.” — Naturalnie, rozumiemy całą rozległość tego pojęcia „moralność”, ale pytanie nasze brzmiało bezwzględnie, w tem ogólnem, przeciętnem rozumieniu sprawy, jak je pojmuje ogół przeciętny, które właśnie można określić przykazaniem Chrystusa: „kochaj bliźniego swego, jak siebie samego” i wypływającego z tego: „nie czyn tego drugiemu, co tobie nie miło.” O tych ogólnych przepisach, każdy z nas ma swoje wrodzone, czy nabyte pojęcia i o taką moralność, z której zdaje sobie sprawę zarówno inteligent, jak i nieodwiecony, zapytywałismy czytelników. Ci, którzy mówią o większej moralności prowincji, zwracają uwagę, że obcowanie z naturą zbliża do Boga, co prowadzi myśl do dobrego, a nie do złego”, niektórzy wreszcie zwracają uwagę na pewną specyficzną (?) moralność miasta i wsi: „upadek obyczajów jest większy w mieście, ale występki przeciw kardynalnym przepisom prawa więcej na prowincji.” Trzeba by to stwierdzić statystyką, czego nie jesteśmy w możności dokonać. Można zgodzić się ze zdaniem, że pewna kategoria uczuć moralnych jest wyższa w większych

ogniskach, niż w mniejszych: „na prowincji większy egoizm, mniejszy altruizm, niż w miastach dużych, natomiast obyczajność, tradycja i patriarchalność przechowuje się dłużej wśród mieszkańców małych ognisk, pisze inżynier. „Moralność małych ognisk jest bardzo ważką, ludzie w większych ogniskach mają szerszy zakres pojęć moralnych”, pisze rolnik. Ogół, jak mówiliśmy, oświadcza się większością znaczną za wyższą moralnością prowincji, co musimy przyjąć do wiadomości.

Zapiszmy jeszcze uwagę, że parę osób zaznaczyło, iż moralność jest tam wyższą, gdzie są lepsze warunki ekonomiczne i cywilizacyjne. — „Nie będę kradł, gdy będę miał co jeść, nie będę rozbijał i zabijał, gdy będę miał podstawy życia, nie będę kłamał, przeklinał, złorzeczył, gdy dadzą mi szkoły, w których mnie oświecą.” Tak, bez zaprzeczenia, ale czy zawsze, wszędzie i wszystko można opierać na warunkach czysto ekonomicznych?

A przecież, ileż przykładów upadku moralności, nawet w pojęciu podstawowym moralności spotykamy wśród sfer, które korzystają ze wszelkich dóbr tego świata i odwrotnie ileż mamy przykładów prawdziwej moralności wśród sfer wydziedziczonych. Kwestja ta w ogóle za szeroka do traktowania w artykule niniejszym, dla tego też nawet nie poruszamy nasuwających się tu różnych pytań w tym względzie. Chcieliśmy zbadać poglądy czytelników odnośnie do tego pojęcia w szerokim, ogólnie pojętym znaczeniu słowa „moralność.”

P Ł O C K .

Z Tow. dobroczynności. Na ostatnim posiedzeniu miesięcznem członkowie rady zajmowali się rozpatrzeniem sprawozdania za rok ubiegły i budżetu na rok przyszły, przygotowanych przez komisję sprawozdawczą. Sprawozdanie i budżet zostały zatwierdzone i podpisane przez członków.

Ogólne zebranie doroczne członków wyznaczono na dzień 11-go lutego w sali Tow. wzaj. kredytu.

Na temże posiedzeniu przeczytano wnioski komisji rewizyjnej, z których parę przesądzały sprawy przedwcześnie, lub były nieuzasadnione, więc ich nie uwzględniono. Udzielono wsparć pieniężnych — 20 osobom w sumie ogólnej 41 rb. 50 k., przyznano dwóm osobom obiady bezpłatne w taniej kuchni, wreszcie na skutek prośby umorzono jednej osobie pożyczkę bezprocentową w ilości 27 rb.

W sprawie Tow. dobrocz. Od rady T. Dobr. otrzymujemy następujące wyjaśnienie: „W imię prawdy prosimy o pomieszczenie następującego sprostowania na korespondencję z Płocka pana W. P. pomieszczonej w № 13 „Dziennika dla wszystkich.”

Przedewszystkiem myli się pan W. P., jakoby pomiędzy radą gospodarczą T-stwa dobroczynności, a komisją rewizyjną istniały jakieś nieporozumienia i jakoby rada narzekała na komisję, iż niepotrzebnie wtrąca się w jej atrybucję, oraz że zanadto kontroluje jej czynności. — Nie podobnego nie ma miejsca i śmieszem by nawet było, gdyby rada rościła podobne pretensje. Komisja spełniając swoje obowiązki, przedstawia niejednokrotnie radzie wnioski, które jeżeli są możliwe do przyjęcia i do wykonania, bywają uwzględniane lub przeciwnie odrzucane. Z tego przecież nie można wyciągnąć wniosku, że są nieporozumienia, gdyż postępowanie takie praktykowane jest we wszystkich innych towarzystwach.

Co gorszem jest, że pan W. P. nie wtaajemniczony widocznie w sprawy T-stwa dobroczynności przedstawia je publicznie w jaknajczarniejszych, a fałszywych kolorach, czem obalamuca publiczność i poddaje jej niewłaściwie podejrzenia. — Oto np. twierdzi, że rada wydała znaczną sumę na kupno węgla, który następnie miał być sprzedawany ubogim po cenie niższej kosztu, i że otrzymane w mniejszej ilości, gdyż składnik węgla zrobił zawód, sprzedany został ludziom względnie zamożnym, a nie ubogim. Zarzut ten pozbawiony jest zupełnie słuszności. Na zasadzie postanowienia ogólnego zebrania członków, rada zająca się sprowadzeniem 1,000 korcy węgla dla instytucji przez siebie utrzymywanych i sprzedaży biednym, nie po cenie niższej kosztu, jak twierdzi korespondent, lecz po cenie kosztu, który stanowił cenę daleko niższą. Od praktykowanej w składach miejscowych. Ze jednak rada, jak wyżej wspomnieliśmy, doznała zawodu, gdyż dostarczono tylko

440 korcy, które użyte zostały wyłącznie na potrzeby instytucji, przeto sprzedaż ubogim nie mogła dojść do skutku, a bynajmniej ani jeden funt nie został sprzedany ludziom względnie zamożnym.

Z dalszego objaśnienia p. W. P. można by nabrac przekonania, że rada gospodarcza dopuszcza się niesprawiedliwości, że nie spełnia należycie przyjętego na siebie obowiązku, wskutek czego, gdyby nie komisja rewizyjna, ubodzy na tem bardzoby cierpieli: tymczasem jak wyżej objaśniono, tak źle nie jest. Rada robi co może i co uważa za właściwe, dowodem tego, że w roku ubiegłym wydała biednym wsparć pieniężnych na sumę 2,000 rubli, to jest więcej o połowę, niż oznaczono w etacie, oraz osiągnęła dochodu przeszło 2,000 rb. więcej jak było przewidzianem, co wkrótce zostanie stwierdzone w sprawozdaniu za rok ubiegły.

P. o. przewodniczącego w Radzie Ks. Nowowiejski.

Członek Rady, sekretarz Tow. D. H. Wolski.

Z Tow. muzycznego. W przyszłą środę, t. j. 30 b. m. odbędzie się wieczór muzyczny w lokalu T-stwa z wejściem bezpłatnem dla członków. — Wystąpią soliści, orkiestra i chóry.

Z Tow. wioślarskiego. Na posiedzeniu członków komitetu T-stwa w d. 19 b. m. postanowiono zwołać ogólne zebranie członków w d. 10 marca o godz. 5-ej po południu dla zdania sprawy z działalności całorocznej i wyboru siedmiu członków komitetu, czterech do komisji regatowej, jednego kontrolera i trzech członków komisji rewizyjnej.

Z liczby ośmiu więźniów zbiegłych pochwycono znowu dwóch: Ignacego Górzyńskiego głównego przewódę osaczono w pow. niezawskim i Walentego Modrzejewskiego w pow. włocławskim. Pozostają jeszcze na wolności Tomczak, Zawadzki i Terański.

Z karnawatu. Przez dwa dni bawili się ziemianie płoccy z bliższych i dalszych okolic w hotelu warszawskim. „Bał obywatelski” udał się pod każdym względem doskonale. Zabawa rozpoczęła się we wtorek, a w środę już w mniejszym kółku bawiono się jeszcze w dalszym ciągu. We wtorek na sali było tłumno, bo zgromadziło się około 150 osób. W tańcach niewirowych, prowadzonych elegancko przez p. Walentego Ostrowskiego, stanęło około 50 par. Piękności męskie, ale ich wyliczyć nie podobna, toalety gustowne, choć niezbyt bogate, których jednak opisywać nie będziemy. Główny kontyngens bawiących się stanowili wiesniacy, w małej części przyjęli udział w zabawie i mieszkańcy miasta.

Ruch w mieście, spowodowany pojazdami wiejskimi duży.

Teatr. Humor, złoty humor, jakim odznacza się nowela Sienkiewicza: „Ta trzecia” ratuje sytuację przeróbki jej na sztukę sceniczną, pomimo że przeróbka jest słaba, bo nie wyzyskała dobrze dla opowiadania. Ponieważ widz ma w pamięci nowelę, więc szczerzyby, jakie zwykle zauważyć można w każdej przeróbce powieści, dopełniają się w myśli opowiadaniem oryginału. Mianowicie wspomniała postać malarza Świąteckiego zbyt blado charakteryzowanej samej sztuce. W przedstawieniu artystów sztuka wyszła dobrze. Poznaliśmy przytem świeżo widocznie zaangażowanych artystów, małżeństwo Müller, które przedstawiło się sympatycznie. Pan Müller w roli Świąteckiego za mało może uwydatnić tę postać, ale przeciętnie wsiawczy utrzymał ją w tonie pożądanym. Pani Müller była rzeczywiście komiczną i charakterystyczną w roli Leopoldyny.

Dzisiaj „Zaczarowane koło” Rydla, jutro w niedzielę „Trójka bułajaska”, we czwartek na benefis p. Kochana, zdolnego i inteligentniejszego aktora odegraną zostanie „Otełtań” Kończyńskiego. Sztuka osnuta na tle słynnego krachu galicyjskiego ze Szczepanowskim na czele.

Z wypadków. Woźnica Józef Ehrbacher, chciał podtrzymać swem ciałem przewracający się wóz na ulicy Niecałej, pełnej dołów i wybojów. Poślizgnąwszy się padł, przyczem pod ciężarem wozu złamał nogę.

Zmarli. W przytulku dla starców i kalek przy T. D. zmarła Weronika z Kasińskich Łazarska, w wieku lat 90. Staruska pochodziła z rodziny, której ks. Kasiński był regentem konsystorza w Warszawie, a ks. Mateusz Kasiński był przełożonym oo. Reformatorów w Płocku, siostra była za dyrektorem banku w Warszawie.

Przez czas dłuższy zmarła zajmowała posadę nauczycielki w Gąbinie, a musiała u-

czciwie tam pracować, skoro wdzięczni mieszkańcy przesyłali jej corocznie 20 rubli składki dobrowolnej. Rodzina zapomniała o niej. Otoczona troskliwą pamięcią opiekunką przytulku, zmarła na ich rękach.

Przetarg. Magistrat m. Płocka ogłasza na dzień 28 stycznia r. b. przetarg usny (in plus) na wydzierżawienie na rok obecną 83-ich sklepów w bazarze na Nowym-Rynku, 64 stołów w podwórzu bazaru i 30 miejsc zewnątrz tego budynku, odpowiednich do prowadzenia handlu. Każdy sklep lub stoł wynajmowane będą osobom, przyczem osoby wydzierżawiające sklep zewnątrz po stronie prawej lub wewnątrz budynku, będą mogły sprzedawać mięso, sadło i t. p., z wyjątkiem stołów, które mogą sprzedawać tylko ryby — sprzedaż nafty, mydła, śledzi, ryb odbywać się może w sklepach zzewnątrz, po lewej stronie budynku bazarowego od nr. 63.

Najwyższa opłata dzierżawna za sklep oznaczoną została na 205 rb. 15 k., najniższa 18 rb. 65 k.; za stoł najwyższa 30 rb., najniższa 2 rb. 48 k., za miejsce oznaczone numerem najwyższą opłata — 4 rb. 15 k., najniższa 2 rb. 68 k.; miejsce zzewnątrz budynku bazarowego po 3 k. za stoł kw.

Przetarg. Magistrat m. Płocka ogłasza na dzień 11 lutego r. b. przetarg (in plus), za pośrednictwem ofert zapieczętowanych, na wydzierżawienie dochodów miejskich z wybrzeża Wisły pod Płockiem, na trzechlecie od 1902 r. (14 stycznia). Przetarg rozpocznie się od sumy 1710 rb. dzierżawy rocznej. Wadium wynosi 513 rb. gotówką lub w papierach procentowych.

Ofiary. Na odbudowę wieży Jasnogórskiej: Julia Szymańska 25 k., Jan Szymański 25 k., Paulina Przetakiewicz 7 k., Wiktorja Kaczorowska 50 k., Józefa Kaczorowska 50 k., Konstancja Parzęcka 10 k., Staś i Zosia 6 k., Marjaanna Osiecka 15 k., Adam Puternicki 10 k., B. Puternicki 10 k., Henryk i Izydor 20 k., B. Rzepnicka 10 k., Leonora Bielurzykowska 15 k., Franc. Winnicka 30 k.

Ze wsi Grochy

Teofil Włodkowski 2 rb., Bronisław Skarzyński 1 rb., Bronisława Skarzyńska 1 rb., Zygmunt Józia Czesio Wandzia Stefcia 50 k., Stanisław Włodkowski 20 k., Julianowa Buczyńska 20 k., Bronisława Popławska 25 k., Zofia Rydzewska 20 k., Władysław Mrozowski 20 k., Aleksander Zalewski 10 k., Rozalia Buczyńska 10 k., Anna Sokołowska 5 k., Jan Nasiadka 10 k., Antoni Leszczyński 9 k., Paulina Stokowska 5 k., Józefa Ziemak 5 kop., Franciszka Nietubyc 3 k., Franciszka Skafska 5 k., Franciszka Kamińska 5 k., Franciszek Patuba 10 k., Karolina Walecyk 5 k., Tomasz Tyminski 15 k., Wicenty Leszczyński 5 k., Tomasz Rydzewski 3 k., Ignacy Leszczyński 5 k., Paulina Kowalewska 3 k., Żbikowska 5 k., Ludwik i Franciszek Marcinkoscy 3 1/2 kop., Eugeniusz Szperling z Zambrowa 19 k.

Razem składka na liście z Zambrowa wynosi 84 rb. 13 1/2 kop.

— Na wpisy dla uczniów niezamożnych: Strzałowe w ilości 6 rb., zebrane na polowaniu w Wempilach u p. Kwasięborskiego.

Ł O M Ż A .

Kolejka z Łomży do Śniadowa. Zbieranie zapisów na akcje tej kolejki rozpoczęte. Dworzec tej kolei stanie przy szosie ostrołęckiej, a nie jak pierwotnie zamierzano, przy szosie ostrowskiej.

Teatr. Trupa p. Kupieckiego, która już wyjeżdża na początku lutego, sprawuje się w dalszym ciągu bardzo dobrze. W ostatnim tygodniu odegrała „Romantycznych” Rostanda, „Zaczarowane koło” Rydla, a zawsze z zadowoleniem publiczności, która popiera sumienną pracę artystów.

Żydzi na roli. W mieście naszym kursują pogłoski, jakoby Tow. osiedlania żydów na roli zamierzało nabyć dobra Jedwabne dla rozczłaskowania pomiędzy izraelitów, których obowiązkiem byłoby zajmować się własną rolę rolnictwem. Osada Jedwabno wraz z folwarkami leży w pow. kolneńskim, w dobrej glebie, posiada gorzelnię i fabrykę sukna. Oni osada ta słynęła z wyrobów jedwabnych.

Wiadomość o sprzedaży tych dóbr podajemy z zastrzeżeniem.

Kasy oszczędnościowe i pożyczkowo-oszczędnościowe w gub. łomżyńskiej w r. 1899. (Ogół datary).

Co się tyczy kas pożyczkowo-oszczędnościowych gminnych, w r. 1899 było takich kas w gubernii 73; w tem 1) cztery kasy urządzone kosztem rządu (dwie w pow. ostrołęckim, 1 w kolneńskim i 1 w mazowieckim) 2) 54 kasy urządzone z docho-

ów od kapitału państwowego (9 w pow. łomżyńskim, po 8 w pow. kolneńskim, mazowieckim i ostrowskim i ostrołęckim, 7 w mazowieckim i 6 w szczecińskim) 3) 15 kas pożyczkowych kosztem społeczeństwa (po 4 w pow. łomżyńskim i ostrowskim, 3 w szczecińskim, 2 w makowskim i po jednej w pow. mazowieckim i ostrołęckim).

Suma ogólna kapitału podstawowego wszystkich kas pożyczkowo-oszczędnościowych wynosiła z początkiem roku 1900 111,423 rb., przyczem najznaczniejszą część kapitału (65,153 rb.)—przypadła na kasy 2-jej kategorii, chociaż w stosunku do liczby kas najwięcej kapitału przypadło na kasy 3-jej kategorii, które w liczbie 15, posiadały 43,574 rb. kapitału podstawowego t. j. po 2905 rb. na każdą; na każdą kasę 2-jej kategorii wypadało przeciętnie 1206 rb., 1-jej zaś kategorii—kapitał wynosił ogółem 2696 rb. na 4 kasy, t. j. około 674 rb. na jedną.

Kasy te (75) rozporządzały w ciągu roku 1899 1,584,728 rb. wkładów prywatnych, w tej liczbie przyjęto do kas z wadium na opłacenia procentów 1,576,927 rb. bezprocentowych 7,801 r. Właścicielom wkładów 1899 r. złożono wkładów procentowych na sumę 203,826 rb. Z ogólnej sumy wkładów zwrócono w ciągu roku 349,311 rb. opłacających procent i 4600 bez procentów.

Rozporządzając tym kapitałem, kasy pożyczkowo-oszczędnościowe gub. łomżyńskiej wydały pożyczek ludności wiejskiej na sumę 2,946,676 rb., w czem zawiera się i pozostałość z roku poprzedniego niespłaconych pożyczek 1,580,311 rb.

W ciągu roku pożyczający zwrócili 1,184,600 rb., w d. 1 stycznia 1900 r. pozostało pożyczek 1,762,076 rb. Dodac należy, że w porównaniu z rokiem poprzednim pożyczek wydano więcej o 411,453 r.

Względniejszy ogólny cyfrę ludności wiejskiej (252,055 mężczyzn), korzystającej z pożyczek kas gminnych pożyczkowo-oszczędnościowych, dojdziemy do wniosku, że przeciętnie na 1 osobę przypadało w ciągu 1899 po 621 rb. wkładów i po 1169 rb. pożyczek, przyczem przeciętnie 1 wieśniak spłacał rocznie 4,70 rb. pożyczek.

Kasy pobierały od pożyczających po 8% co wynosiło w ciągu 1899 r. 139,690 rb. prócz tego z kas ściągnięto 3,122 rb. ogółem 142,812 rb. suma ta przedstawia dochód kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Z tej sumy wypłacono lub odliczano na korzyść wnoszących wkłady procentów na sumę 69,045 rb., wskutek czego dochód czysty wynosił 73,767 rb. t. j. o 4,111 r. więcej niż w roku poprzednim. Fakt ten wykazuje niezbicie, że kasy funkcjonują z powodzeniem i że ludność wiejska korzysta chętnie z ich kredytu. Przytem należy zauważyć, że największy dochód względny daly kasy, urządzone kosztem społeczeństwa (około 1412 rb. na kasę) następnie kasy 2-jej kategorii przeciętnie po 934 rb. na kasę i na koniec 1-jej kategorii po 536 rb. na kasę.

Prócz wymienionych kas, popyt na kredyt krótkoterminowy zaspokajały również kasy: kasa pożyczkowa przemysłowców łomżyńskich i kasa pożyczkowa T-stwa pożyczkowo-oszczędnościowego w Ostrołęce.

Kasa pożyczkowa przemysłowców łomżyńskich urządzona na zasadzie wzajemnego kredytu. W r. 1899 liczba członków tego stowarzyszenia wynosiła 1313 osób, t. j. o 28 więcej niż w roku poprzednim. Chociaż, sądząc z nazwy, kasa przeznaczona była głównie dla przemysłowców, w rzeczywistości jednak członkowie tej warstwy liczą około 28,5% liczby ogólnej (374 osoby, z których 23 większych przemysłowców, 127 rzemieślników-majstrów, 39 rzemieślników-podmajstrów, 147 kupców-obywateli i 38 subiektów), pozostałe zaś 71,5% składa się z rolników (267 osób), właścicieli domów (153 os.), urzędników (248), lekarzy, adwokatów, nauczycieli prywatni, artystów, oficjalistów prywatni i osoby innych profesji (271 os.).

Rozmiar normalny udziału równa się 50 rb.; w d. 1 stycznia 1900 r. kapitał udziałowy wynosił 65,654 rb. 58 k. Prócz tego kasa rozporządzała wkładami, które w końcu r. 1899 doszły do sumy 544,966 rb. i przedstawiały własność 1258 osób. Przyczem wkład najznaczniejszy przedstawiał sumę 13,725 rb., wkładów powyżej 1000 rb. było 111, od 100 do 1000 rb.—709 i niżej 100 rb.—438.

Z pożyczek korzystało 610 osób, przeważnie przemysłowców i kupców (230 osób) a mianowicie: 26 większych przemysłow-

ców, 87 rzemieślników-majstrów, 16 rzemieślników-podmajstrów, 93 kupców-obywateli i 8 kupców subiektów); następnie urzędników 123 osób, właścicieli domów 91 osób, właścicieli rolnych 89 osób, innych zajęć 77 osób. Suma ogólna pożyczek wynosiła wraz z pożyczkami roku poprzedniego 632,831 rb., największa pożyczka była 7150 rb., najmniejsza 10 rb.; co się tyczy w ogóle rozmiarów pożyczek, to niżej 100 rb. wydano 118 pożyczek; od 100 do 500 rb.—310, od 500 do 1000 rb.—101, od 1000 do 5000 rb.—74, wyżej 5000 rb.—7 pożyczek. Pożyczki te były zabezpieczone albo zastawem w papierach procentowych (59,328 rb.), albo hipotecznie (351,871 rb.), lub weksłami z solidarną rękojmią (221,632 rb.); 25 pożyczających nie zwróciło na czas pożyczek i kasa winna była wystąpić z dochodzeniem sądowem na sumę 14,859 rb., którą to sumę zwrócono. Dochód czysty kasy wynosił za rok 1899—7387 rb., a kapitał rezerwowy doszedł w tymże czasie do 44,918 rb. 96 k. (d. n.).

Z naszych okolic.

Jeszcze w sprawie przeprowadzek zimowych. Drukowaliśmy artykuł „Gospodarka” w tej sprawie, który zwraca uwagę na niedogodne warunki zmiany służby wiejskiej, w terminie noworocznym. Ogłosiliśmy wypadek zmarnięcia na wozie dwójga dzieci parobka przejeżdżającego z jednego dworu do drugiego. Niektóre pisma warszawskie zwróciły uwagę i na artykuł gospodarza i na wypadek opisany. Obecnie podnosi znowu tę sprawę „Kurjer Polski” w artykule jakiegoś wieśniaka. Proponuje on termin zmiany służby przez czeladź wiejską, przenieść na 1-go kwietnia.

Rzeczywiście termin to bardzo odpowiedni. Roboty w polu rozpoczynają się zaledwie, więc czas nie jest zbyt gorący dla zajęć rolnika. Przeciwno tej dacie przemawia jedynie okoliczność złych dróg w czasie roztopów wiosennych, ale i drogi w ostatnich czasach poprawiły się u nas. Zresztą zdrowie ludzi winniśmy mieć przede wszystkim na uwadze, a wypadki marznienia dzieci na wozach wołają wprost do nas, aby usunąć niepożądane stosunki. W imię ludzkości więc Tow. rolnicze powinny przede wszystkim wziąć pod uwagę kwestję i urzędowo zatwierdzić ją w duchu pożytecznym dla robotnika wiejskiego. Na posiedzeniach zimowych towarzystw sprawa ta będzie załatwiona.

Z Bielska piszą do nas: „Dziś w dniu 20 odbyło się w naszej osadzie zebranie ziemian okolicznych i właścicieli miejscowych, w obecności p. Dzierżanowskiego, inspektora banku państwa. Zebrani podpisali prośbę do p. ministra finansów, w sprawie zawiązującego się tu T-stwa oszczędnościowego, wzorowanego na ustawie ogólnej podobnych stowarzyszeń.

Uczestnicy zebrania podnieśli również projekt utworzenia w Bielsku straży ogłowej ochotniczej, niezbędnej w naszej osadzie i okolicy.

Z Bodzanowa. Gdy w obecnej zimowej porze zamilkły w „Echach” wszelkie bociany, sikory, drobiniały, kujawiaki i przeróżne inne ptaki i gady, odzywały się tylko czasem z pod Bodzanowa: Bańki, więc ja tylko bodzanowski, słów parę muszę dopisać przeciwko moim kumom, sąsiadom, krewniakom z Bodzanowa.

Oto my bodzanowiaci mamy dobry dochód za szynki, propinacje, mamy nasze grunty za Mutawą rzeczką, naszą jedyną w okolicy, na której stoi aż dziewięć młynów wodnych, ciestety do tych gruntów swych wiosną, jesienią i w obecnej porze, gdy lody zotną wody, dostać się wcale nie można, bo droga prowadząca około młyna i bród przez rzeczkę, stają się niemożliwymi do przebycia z tego powodu, że lód ściśnie staw, a tylko środkiem jego płynie niezamarznięty strumyk, przez który konie boją się przejść: sanki lub koła wozu spadają i lagie z lokciowej wysokości w wodę i łamią się, lub wywracają wozy i sanie.

Wprowadzić jest droga publiczna droga, tak zwana leksyńska drożka, na którą skłaca się z szosy dopiero za mostem na Mutawie, ale administracja inżynierska budując szosę i podnosząc plant na szosie o cztery łokcie, winna była poprzednio zarządzić urządzenie należytego zjazdu z szosy na drożkę i budowę mostku kamiennego tuż przy zjeździe, aby nie spadać z szosy od razu na lód i nie łamać dygni, rezerwów a choćby tylko ręk i nog...

Jak dobrze jest mieć takie przedpiekle drogowe, najlepiej może nam dowieść choćby to, że gdy mamy szosę do Plocka, to odwiedzają naszą osadę tylko płoce złodzieje, złodzieje sławni ze swego sprytu a operujący około Starożreb wcale nas nie odwiedzają, ale zato w okolicy wspomnianej niema nocy, by nie ginęły konie, owce, świnię, krowy lub wozy, bo dozoru policyjnego niema, więc kradną na potęgę co noc i co się da, a do Bodzanowa po tej piekielnej drodze jeszcze nie zaglądają.

Ofiarą lekkich modnych zimowych kaftaników, zamiast ciepłej dłuższej odzieży padła, dobrze zasłużona naszej osadzie i okolicy panna Marja Charszewska z Kieltyk, która zmarła w Warszawie; nieboszczka mogła by służyć za wzór bardzo wielu obywatelom ziemskim i wiejskim, lub rozmaitym adwokatom, rejentom, doktorom jak należy żyć, pracować dla ludzi i być im użytecznym i Bogu, bo nieboszczka prawdziwie dobrze się zasługiwała społeczeństwu. — Takich ludzi większa szkoda niż wielu innych, bo zmarła młodo w 23 roku życia, a pracowała całą siłą swej młodości, energji, inteligencji i zapалу.

Brak ostrożności przy obchodzeniu się z maszynami staje się coraz częściej przyczyną nieszczęśliwych wypadków nie tylko po folwarkach, lecz i w gospodarstwie włościańskim. W tych dniach, gospodarz Kłak, ze wsi Parkoczewa pod Bodzanowem, smarował młockarnię w biegu. Tryby maszyny zmiażdżyły nieszczęśliwemu kilka palców u ręki. — Niedawno coś podobnego zdarzyło się we wsi Reczynie, pod Bodzanowem, gospodarzowi B. również maszyna obcięła palce. Biedak na stare lata pozostał kaleką. Jednego z tych poszkodowanych posadzili sąsiedzi, że przystępował do czynności nieco podchmielony, w drugim jednak wypadku padł ofiarą gospodarz trzeźwy, wcale nie pijący wódki. — Wypadki takie przeważnie przypisać należy niedostatecznemu zachowaniu ostrożności. — S. Bańka.

Z Sułocina. Czteroletnia dziewczynka, córka kucharki dworskiej, pozostawiona bez dozoru, bawiąc się przy piecu płonącym, uległa silnym poparzeniom, wskutek czego wkrótce zmarła. Kobiety z kuchni, które były świadkami nieszczęścia, zamiast ratować dziecko, zaczęły krzyczeć, straciwszy zupełnie głowę ze strachu.

Młodoletni świętokradca. W Uniecku (powiat sierpski) wydarzył się wypadek świętokradztwa, spełnionego przez niedorostka X. Chłopiec ów, ukrywając się za amboną, pozostał w kościele po wyjściu innych. Gdy działy kościelny zamknął już kościół, chłopiec dobrał się do skarby, w której świecą wypalił dno i przy pomocy tyżeczki od sypania kądziela, wybrał z niej pieniądze. Wydostał się z powrotem z kościoła drzwiami wielkimi, które jedynie z zewnątrz samywały się na zasuwę. Kradzież została wykryta i chłopiec w urzędzie gminnym przyznał się do winy. Gdy prowadzony był do Sierpca, zbiegł i powrócił do domu rodziców, gdzie go odnaleziono. Na skutek poręczenia, jakie złożył za niego ojciec, został pozostawiony w domu.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Akcyza od wódki, podwyższoną została z d. 19 Sierpnia r. z. do 11 kop. od stopnia. Wskutek różnych niedokładności, zachodzących przy dzieleniu ułamków stopni na 11, ministerjum skarbu wydało okólnik, na mocy którego ułamki stopni, mniejsze od 1 będą zupełnie odrzucone, a większe ponad 1 będą uważane za cały stopień.

Senat rządzący wyjaśnił, że szkoly, przy kupnie gruntów na użytek własny, zwolnione są od opłat stemplowych.

Ministerjum skarbu wyjaśniło, że zarządzający sklepami monopolowymi, należący do kategorii żołnierzy zapasowych, w razie wezwania ich do służby frontowej, nie mogą otrzymywać pensji, w tym czasie lecz mają prawo przedstawić za siebie zastępcę, który pobierać będzie całkowitą pensję, przywiązaną do ich posady.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Zgon królowej angielskiej Wiktorji (22 b. m.) niewątpliwie jest poważnym obecnie wydarzeniem nie tylko w dziejach samej Anglii, ale i w historii Europy. Ta królowa, zasiadająca na tronie przez lat sześćdziesiąt z górą, do wieczności panowania której przyzwyczaili się już nawet ludzie bardzo wiekowi, bezpośrednio wywierała duży wpływ na rząd, jakkolwiek była królową konstytucyjną, bardzo ograniczoną w

swych rządach. W Anglii rządzi parlament, ale trudno się ustrzec, aby niejedna sprawa nie zależała od osobistego poglądu panującego. Od władcy nie zależy dobór doradców i ministrów, ale mogą być oni mniej lub więcej powolnem narzędziem w rękach tego władcy. Królowa Wiktorja trzymała się ściśle praw konstytucyjnych, a jednak wpływ jej, wpływ dobrej kobiety zaznaczał się w niejednych sprawach. Od jednostki, stojącej na wysokości, dużo jeszcze zależy i błędem jest mniemanie, jakoby panujący w Anglii był tylko figurą. Zwłaszcza w czasach ostatnich, gdy w Anglii zaczęły się rozwijać i szerzyć prądy imperialistyczne, osoba panującego nabiera dużego znaczenia. Na tron wstępuje obecnie ks. Walji Albert Edward, człowiek w wieku już starszym, bo liczy lat 60. Podobno jednak poufnie rzekł się praw swych na rzecz najstarszego syna swego ks. Yorku, Jerzego Fryderyka, który obecnie ma lat 30. Książę Walji, właściwy następca, nie chce widocznie na starość brać na swe barki ciężaru panowania, które w tym czasie w obec wypadków w Chinach i wojny z Burami przedstawia dużo kłopotów i odpowiedzialności. Ktokolwiek zasiądzie na tronie angielskim, zawsze jednak nasuwa się pytanie, jak się pokierują sprawy państwowe. Zmian większych na razie spodziewać się nie można, doświadczona ręka lorda Salisbury'ego będzie musiała przeprowadzić dalej dzieło. Od stosunku jednak Anglii odnośnie do państw europejskich, zależy będzie ukształtowanie się konstelacji europejskiej. W roku zeszłym Anglia, trzymająca się dotychczas na uboczu od trójprzymierza (Niemcy, Austria i Włochy) i dwuprzymierza (Rosja i Francja) zrobiła pewien krok znaczący w kierunku przyłączenia się do Niemiec, a więc trójprzymierza, a z Włochami i Austrią pozostawała zawsze w stosunkach przyjaznych. Polityka Anglii w tym względzie dużo znacząca będzie, jeżeli w dalszym ciągu będzie ją rozwijała. W Anglii istnieją również stronnictwa, popierające sojusz z Rosją lub Francją, bo włączeniu się z tymi państwami widzą dla siebie więcej korzyści niż z Niemcami, które ubiegają się z Anglią na wielo polach pod względem handlowym i ekonomicznym. Towary niemieckie wypierają z wielu krajów angielskie, a handel zamorski jest bogactwem Anglii. Może więc przysię i taki czas, że Anglia widzieć będzie więcej korzyści w związku z Rosją, niż z Niemcami. Ale na razie wydaje się to nieprawdopodobnem, bo sprzeczność interesów politycznych pomiędzy tymi wielkimi państwami jest obecnie bardzo duża, nie do wyrównania niemal w pretensjach wzajemnych. Polityka angielska po śmierci Wiktorji, którą zwano „babką” Europy wkrótce się zaznaczy. Obecnie cała Anglia pozostaje w żalobie i zajęta jest pogrzebem dobrej królowej.

Dzieje panowania Wiktorji, to dzieje lat sześćdziesięciu, na które przypada okres wielkiej potęgi i rozwoju politycznego i kulturalnego pod każdym względem państwa Wielkiej Brytanji. Anglia w tym okresie zajęła pierwszorzędne stanowisko wśród mocarstw świata: dotychczas utrzymuje się na tem stanowisku. — Dopiero w ostatnim dziesięciu lat można zauważyć pewien upadek, pewne osłabienie tego państwa. Czy ono w dalszym ciągu postępować będzie, czy jest tylko chwilowem—przyszłość pokaze. (Królowa Wiktorja urodz. się w 1820 r.)

We Francji parlament zajmował się projektem przedstawionym przez rząd a tyżącym się kongregacji zakonnych, o czem już wspominaliśmy. Rząd chce zabrać własności, należące do kongregacji, z których pewne rozporządzają ogromnym majątkiem. Były przeciwko temu protesty ze strony niektórych stronnictw parlamentarnych. — Prezes ministrów Waldeck-Rousseau, pod którego sterem rząd utrzymuje się już rok trzeci, oświadczył, że celem projektu jest wskrzeszenie powagi cywilnego żywiołu obywatelskiego. Projektowana ustawa ograniczenia stowarzyszeń zakonnych nie mieści w sobie żadnego zamachu na Kościół. Rząd dopuszcza wszelkie kongregacje, które powstały na podstawie prawa i posiadające zezwolenie władzy, ale nie może dopuścić pewnych w tym względzie nadużyć, jakie oddawna zauważył. Rząd pragnie zabezpieczyć spokój wewnętrzny i prawidłowy rozwój instytucji publicznych. Sądząc z tego, że parlament z zapalem przyjął mowę, że mowę tę polecił odczytać p. Loubet w całym kraju, przypuszczam, że

zy, że projekt rządu zostanie w zupełności przyjęty.

W Austrii zbiera się nowoobрани parlament w dniu 31 stycznia.

Z czasopism.

— „Książka.” Do szeregu pism naszych przybyło nowe, miesięcznik p. t. „Książka” witane mile przez cały inteligentny ogół, jako pomysł w kształceniu się i w wyborze książek do czytania. Słowo wstępne w pierwszym numerze obnażają czytelników z celem pisma: „być możliwie zupełnym, bezstronnym, fachowym obrazem krytycznym bieżącego piśmiennictwa polskiego.”

W nowym piśmie będziemy mieli zupełną bibliografię książek polskich z ostatniego miesiąca, ocenę ich, krytykę, oraz kronikę życia literackiego i księgarskiego z życiorysami osób zasłużonych na polu księgarstwa, lub literatury. Od czasu do czasu pojawiać się będą artykuły wstępne, dotyczące ważniejszych spraw i potrzeb literatury.

Po wymienieniu autorów, należących do wszystkich gałęzi wiedzy, którzy obiecali swę współpracownictwo, nowy miesięcznik rozpoczyna krytykę i bibliografię od działu teologicznego. Najbardziej tu zajmuje ocena ks.

Puchalskiego „Nowego testamentu” przez ks. A. Szlagowskiego, z powodu, że to pierwsze wydanie testamentu dostępne dla wszystkich z powodu taniego wydania. W następnym dziale filozofii A. Mahrburg krytykuje „Ideal” prawdy ze stanowiska higieny ciała i duszy Nussbauma. Dalej idzie mineralogia, etnografia, z nadzwyczajnie zajmującą oceną Krzywickiego o artystycznej książce Sieroszewskiego „Dwanaście lat w kraju Jakutów”, która budzi wielkie zainteresowanie i wielką ciekawość zapoznania się osobiście z ocenianym dziełem.

W dalszym ciągu następują działy historii ogólnej i politycznej; historii i teorii literatury, sztuki plastycznej, muzyki, poezji, beletrystyki i teatru. Te ostatnie trzy działy są najszerzej traktowane. Po nich przechodzimy do publicystyki, następnie do rolnictwa, do przemysłu i handlu. Po skróconym dziale krytyki, czytamy nekrologi Bronisława Grabowskiego i Ferdynanda Hosięka (z ich wizerunkami), a następnie kronikę czasopiśmiennictwa z wymienieniem nowych pism r. 1901, wydawanych w Warszawie, na prowincji i w Krakowie. — Na końcu „Książki” bibliografia za mies. grudzień 1900 r. Jak widzimy, dział nowego miesięcznika obszerny i ciekawy, mogący wiele wiele nauczyć.

Odpowiedzi Redakcji.

Lipnowianka. Nie jesteśmy upoważnieni do zbierania składek, nie znamy bliższych szczegółów o położeniu osoby, o której pisaliśmy, nie wiemy, czy przyjmie ofertę. Dla tego też nie odzywaliśmy się do czytelników z prośbą o współczucie. Będzie pani łaskawa powiadomić nas, co mamy robić z nadesłanymi 2 rublami.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawa domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka
Płock, 25 stycznia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 625 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 150 korcy, gryki 10 korcy, grochu 15 korcy i rzepaku letniego — korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,80 do 5,00 za 240 f., żyto od rb. 3,75 do 3,90 za 230 f., jęczmień pastewny od 3,60—3,75 za 210 f., owses od 2,50 do 2,65 za 140 f., grykę od 0,00 do 5,00 za 210 f., groch od 0,00 do 5,00, rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 25 stycz. Tendencja spokojna, ceny bez zmiany.

Warszawa 25 stycznia. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 92—96, średnia 86—90, posłednia 78—82. Żyto krajowe nowe 73—74, stare 71—72, posłednie 69—70.

Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 71—76. Owies krajowy 71—74. Groch polny warzelny 95—105. Gryka 88—92. Uspokojenie targu pszenicy (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,20 za korzec. Pszenica 5,30. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,70.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,60 listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 95.45 drobne 4,5. 84.25. duże 1. 83.55. drobne 4—89.—. Listy w Płocku 93.00. Łomży 90,00 not.

Renta państwowa 4—96,30. Pożyczka państwowa z 1884 r. — 320,00 z r. 1866 — 295.—. Przemysłowa szlachecka 5—214.75.

Łomża, 25 stycznia. Pszenica 4,90—5,10, żyto 3,70—4,00, jęczmień 3,70—4,00, owies 2,30—2,60, gryka 4,80—5,00, groch 5,20—6,00.

Podziękowanie.

Panu Waleremu Krowickiemu Malarzowi-pozłotnikowi z Płocka, za postawienie (podług własnego rysunku) bocznego nowego Oltarza w Kościele Dobrzyńskim nad Wisłą i sumienne a gustowne wszystkich jego części odrobienie — szczerze dziękuję i jako umiarkowanego w cenach Artyste, całemu ogółowi śmiało poleca, Prosząc Parafję Dobrzyńską

Ks. Paweł Pióro.

Dobrzyń n. W. d. 7 stycznia 1901 r.

OGŁOSZENIA.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBOW TABACZNYCH
Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdzi” i inne w gatunkach wyburowych.

Gitary-Cytry

na których w ciągu godziny można samemu nauczyć się grać. „Gramofony” amerykańskie powtarzające mowę ludzką, śpiew, muzykę. Instrumenta korbowe i samograjace. Specjalny oddział przy składzie mebli

WŁ. APFELBAUMA w Płocku.

W ciągu roku 1901 wyjdą z druku

POEZYE

Gustawa Zielińskiego, autora „Kiergisa” (z portretem autora)

w wydaniu zupełnem, z życiorysem autora, skróconym na podstawie listów poety, z oceną jego talentu

przez

D-ra Piotra Chmielewskiego

20 mniej więcej arkuszy druku in 16°.

Przedpłata wyn. si: 1 rb. 20 kop. za tom zbroszowany, a 1 rb. 50 kop. w ozdobnej oprawie. Przedpłatę wnosic można do syna autora Józefa Zielińskiego, w Łążyńcu, poczta Lubicz i w redakcji „Ech płockich i łomżyńskich.”

(Po wyjściu z druku cena zostanie podwyższoną)

W PSARACH (przez BIELSK)

stanowiąc będą od 1 stycznia następujące 4 ogiery:

Mazur złoty kasztan pełnej krwi angielskiej 25 rub. za 3 skoki.

Kramer anglik ze stada Janowskiego 10 rb.

Para ogierów anglo arabów po rb. 5.

a dodatkami 1 rub. na stajnię.

Tamże do sprzedania: para klaczy kasztanowatych karcających, 6 calowych pięcioletnich, para ogierów i wałach 4 letnie rale dobrej budowy zdadne pod wierzch dla kawalerji i amerykański bardzo mało używany za przystępną cenę.

Potrzebny

Technik leśny

obnażmiony z zakładaniem i prowadzeniem zagajników, a gotowy podjąć się stałego objazdu i inspekcji gospodarstw leśnych w gub. Łomżyńskiej.

Oferty nadsyłać: Delegacja leśna Tow. Rolniczego w Łomży.

Sekcja służbowa Tow. Rolniczego w Łomży ma do umieszczenia

OGRODNIKÓW

z których jeden mógłby zimą zająć się rymarstwem.



Do wydzierżawienia w Płocku

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

ulica Królewiecka w domu W-nych Lesera i Buchwitzą od 1 lipca r. b.

BONA POLKA

do dwojga małych dzieci potrzebna zaraz Płock, ulica Tumska, dom D-ra Brzozowskiego—Balińscy.

OGŁOSZENIE

Od Warszawskiej Kasy Ogrodników i Pszczelarzy (Nowy-Swiat № 41).

Ogrodnik-pszczelarz, żonaty, dzieci je posady w Królestwie od d. 1-go kwietnia r. b. na warunkach: najmniej rb. 200 rocznie, ordynarja i inne zwykłe dodatki w naturze. Od lat 20 przeszło pracuje w swym zawodzie, świadectwa posiada bardzo dobre.

Ogrodnik, lat 30, żonaty, dzieci dwoje, poszukuje posady w Królestwie od d. 1-go kwietnia r. b. na warunkach: najmniej rb. 200 rocznie, ordynarja, i inne zwykłe dodatki w naturze. Od lat 16 pracuje w swym zawodzie, świadectwa posiada dobre.

Oferty na piśmie przyjmuje kasa.

UCZEŃ

potrzebny jest do magazynu wyrobów żelaznych i naczyń kuchennych

R. JAROCKIEGO w Płocku.

Torf prasowany

z kopalni Bratoszewo

jak również Torf formowany znany z dobroci. Z dostawą do domów centnar 100 funt. po 32 kopiejki.

Formowany klastra z dostawą rb. 6. Zamówienia przyjmuje Hotel Polski w Płocku

Do sprzedania

majątek KIASZKOWO

(pow. lipnoski w pasie granicznym)

35 włók bez serwitutów, w wysokiej kulturze, w tem 3 włoki łąk meliorowanych wysokiej wydajności. Plantacja cykorji na wielką skalę, suszarnia parowa. Cena przystępna. Bliższa wiadomość na miejscu (st. pocz. Zbójno).

DO SPRZEDANIA

z powodu parcelacji majątku dwór, owczarnia, holendernia i spichrz. Tanio. Wiadomość u p. Pawła Benke, wieś Strzegowo, pow. mławski.

Potrzebny jest do Warpalic w powiecie rypińskim

EKONOM

z kilkoletnią praktyką oraz ze świadectwami—od 1-go kwietnia lub od 1-go lipca r. b. za wynagrodzeniem 90 rb. rocznie i stosowną ordynarią. Najlepiej zgłaszać się osobiście.

POKÓJ

z przedpokojem do wynajęcia zaraz. Wiadomość w redakcji.

SEKCJA SŁUŻBOWA

Tow. Roln. Łomżyńskiego

umieszcza ekonomów, pisarzy i inną służbę folwarczną. Interesanci zechcą zgłaszać się do kancelarji Sekcji w gmachu Tow. kred. ziemskiego w Łomży.

PŁOCKA PRODUKCJA NASION

pozostająca pod kierunkiem

Stacji doświadczalnej w Chojnowie przez Przasnysz.

zawiadamia, że przyjmuje zamówienia na wiosenną dostawę następujących zbóż jarych i kartofli:

a) **Jęczmień:** I Prinzessin (szwedzki); II Hanna, Chevalier Heinego, Lerchenborg i Czterorzędowy Marchijski.

b) **Owies:** I Ligowo, Szlansztecki Strubego, Beselera; II Rychlik Lubelski, Bawarski (Sechsämter), Leutewicki Steigera, Szatylowski, Dupawski, Najplenniejszy Heinego (Ertragreichster).

c) **Groch:** Victoria, Zielony, Żółty późny, Rychlik płocki biały, Bobik angielski.

d) **Kartofle:** Związkowe—Bund der Landwirthe (b), Cygnea (b), Bismark (cz) II Marius (b), Topaz (b), Silesia (b), Zawisza (b), Gratia (cz), Wohltmann (cz), Pommerania (cz), Morphy (b), Dolega (cz)

Cena loco stacja kolei Nadwiślańskiej Clechanów lub Mława wynosi za jęczmień 75 kg. (183 funty) odmiany I klasy 7 rb. II klasy 6 rb. 50 kop.; za owies 50 kg. (122 funty) odmiany I klasy 5 rb.; II klasy 4 rb. 50 kop.; za groch i bobik 100 kg. (244 funty)—8 rb. 50 kop.; za kartofle 100 kg. (244 funty) odmiany I klasy rb 6; II klasy rb. 4.

Warki po cenie kosztu.—Próbki wysyłają się na żądanie.

Nabywającym większe partje, robi się ustępstwa.

Odmiany I klasy są nowowprowadzone do kraju, II klasy dawniej już znane. W Płocku przyjmuje zamówienia

Dom Handlowy Br. Wolibner i Barczak.

ży, że projekt rządu zostanie w zupełności przyjęty.

W Austrii zbiera się nowoobраниy parlament w dniu 31 stycznia.

Z czasopism.

„Książka.” Do szeregu pism naszych przybyło nowe, miesięcznik p. t. „Książka” witane miłe przez cały inteligentny ogół, jako pomysł w kształceniu się i w wyborze książek do czytania. Słowo wstępne w pierwszym numerze obznajmia czytelników z celem pisma: „być możliwie zupełnym, bezstronnym, fachowym obrazem krytycznym bieżącego piśmiennictwa polskiego.”

W nowym piśmie będziemy mieli zupełną bibliografię książek polskich z ostatniego miesiąca, ocenę ich, krytykę, oraz kronikę życia literackiego i księgarskiego z życiorysami osób zasłużonych na polu księgarstwa, lub literatury. Od czasu do czasu pojawiać się będą artykuły wstępne, dotyczące ważniejszych spraw i potrzeb literatury.

Po wymienieniu autorów, należących do wszystkich gałęzi wiedzy, którzy obiecali swę współpracownictwo, nowy miesięcznik rozpoczyna krytykę i bibliografię od działu teologicznego. Najbardziej tu zajmuje ocena ks.

Puchalskiego „Nowego testamentu” przez ks. A. Szlagowskiego, z powodu, że to pierwsze wydanie testamentu dostępne dla wszystkich z powodu tańszego wydania. W następnym dziale filozofji A. Mahrburg krytykuje „Ideal” prawdy ze stanowiska higieny ciała i duszy. Nusbauma. Dalej idzie mineralogja, etnografia, z nadzwyczajnie zajmującą oceną Krzywickiego o artystycznej książce Sieroszewskiego „Dwanaście lat w kraju Jakutów”, która budzi wielkie zainteresowanie i wielką ciekawość zapoznania się osobiście z ocenianem dziełem.

W dalszym ciągu następują działy historii ogólnej i politycznej; historii i teorii literatury, sztuki plastycznej, muzyki, poezji, beletrystyki i teatru. Te ostatnie trzy działy są najszerzej traktowane. Po nich przechodzimy do publicystyki, następnie do rolnictwa, do przemysłu i handlu. Po skróconym dziale krytyki, czytamy nekrologi Bronisława Grabowskiego i Ferdynanda Hosiaka (z ich wizerunkami), a następnie kronikę piśmiennictwa z wymienieniem nowych pism r. 1901, wydawanych w Warszawie, na prowincji i w Krakowie. — Na końcu „Książki” bibliografia za mies. grudzień 1900 r. Jak widzimy, dział nowego miesięcznika obszerny i ciekawy, mogący wiele wiele nauczyć.

Odpowiedzi Redakcji.

Lipnowianka. Nie jesteśmy upoważnieni do zbierania składki, nie znamy bliższych szczegółów o położeniu osoby, o której pisaliśmy, nie wiemy, czy przyjmie ofiarę. Dla tego też nie odzywaliśmy się do czytelników z prośbą o współczucie. Będzie pani łaskawa powiadomić nas, co mamy robić z nadesłanymi 2 rublami.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprzedaż domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka Płock, 25 Stycznia.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 625 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy, owsa 150 korcy, gryki 10 korcy, grochu 15 korcy i rzepaku letniego — korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,80 do 5,00 za 240 f., żyto od rb. 3,75 do 3,90 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3,60 — 3,75 za 210 f., owsa od 2,50 do 2,65 za 140 f., grykę od 0,90 do 5,00 za 210 f. groch od 0,90 do 5,00, rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk, 25 Stycz. Tendencja spokojna, ceny bez zmian.

Warszawa 25 Stycznia. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud. w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 92—96, średnia 86—90, posłodnia 78—82. Żyto krajowe nowe 73—74, stare 71—72, posłodnie 69—70.

Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 71—76. Owies krajowy 71—74. Groch polny warzelny 95—105. Gryka 88—92. Uspokojenie targu spokojne. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,20 za korzec. Pszenica 5,30. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,70.

Głoda. Notowania papierów. Ruble 216,60 listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 95.45 drobne 4,5—4,25, duże 4—83,55, drobne 4—89.—. Listy w Płocku 93,00 n. Łomży 90,00 not.

Renta państwowa 4—96,30. Pożyczka 10 m. wa z 1864 r.—329,00 z r. 1866—295.—. Przemysł szlachecki 5—214 76.

Łomża, 25 Stycznia. Pszenica 4,90—5,10, żyto 3,70—4,00, jęczmień 3,70—4,00, owies 2,30—2,50, gryka 4,80—5,00 rb., groch 5,20—6,00.

Podziękowanie.

Panu Waleremu Krowickiemu Malarzowi-pożłotnikowi z Płocka, za postawienie (podług własnego rysunku) bocznego nowego Ołtarza w Kościele Dobrzyńskim nad Wisłą i sumienne a gustowne wszyskich jego części odrobienie — szczerze dziękuję i jako umiarkowanego w cenach Artystę, całemu ogółowi śmiało poleca, Proboszcz Parafji Dobrzyńskiej

Ks. Paweł Pióro.

Dobrzyń n./W. d. 7 Stycznia 1901 r.

OGŁOSZENIA.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBOW TABACZNYCH
Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdzi” i inne w gatunkach wyrobowych.

Citary-Cytry

na których w ciągu godziny można samemu nauczyć się grać. „Gramofony” amerykańskie powtarzające mowę ludzką, śpiew, muzykę. Instrumenta korbowe i samogrające. Specjalny oddział przy składzie mebli **WŁ. APPELBAUMA** w Płocku.

W ciągu roku 1901 wyjdą z druku

POEZYE

Gustawa Zielińskiego, autora „Kiergisa” (z portretem autora)

w wydaniu zupełnem, z życiorysem autora, skróconym na podstawie listów poety, z oceną jego talentu

przez

D-ra Piotra Chmielewskiego

20 mniej więcej arkuszy druku in 16°.

Przedpłata wyn. si: 1 rb. 20 kop. za tom zbroszowany, a 1 rb. 50 kop. w ozdobnej oprawie. Przedpłatę wnosic można do syna autora Józefa Zielińskiego w Łążyńcu, poczta Łąbierz i w redakcji „Ech płockich i łomżyńskich”.

☞ Po wyjściu z druku cena zostanie podwyższona ☞

W PSARACH (przez BIELSK)

stać wic będą od 1 stycznia następujące 4 ogiery:

Mazur słoty kasztan pełnej krwi angielskiej 25 rub. za 3 skoki.

Kramer anglik ze stada Janowskiego 10 rb.

Para ogierów anglo arabów po rb. 5.

a dodatkami 1 rub. na stajnię.

Tamto do sprzedania: para klaczy kasztanowatych karcianych, 6 całowatych pięcioletnich, para ogierów i wałach 4 letnie, zale dobrej budowy zdadne pod wierzch dla kawalerji i amerykański bardzo mało używany za przystępną cenę.

Potrzebny

Technik leśny

obznajmiony z zakładaniem i prowadzeniem zagajników, a gotowy podjąć się stałego obżadu i inspekcji gospodarstw leśnych w gub. Łomżyńskiej.

Oferty nadesyłać: Delegacja leśna Tow. Rolniczego w Łomży.

Sekcja służbowa Tow. Rolniczego w Łomży ma do umieszczenia

OGRODNIKÓW

z których jeden mógłby zimą zająć się rymarstwem.



Do wydzierżawienia w Płocku

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

ulica Królewiecka w domu W-nych Lesera i Buchwiza od 1 lipca r. b.

BONA POLKA

do dwojga małych dzieci potrzebna zaraz Płock, ulica Tumska, dom D-ra Brzozowskiego—Baliński.

OGŁOSZENIE

Od Warszawskiej Kasy Ogrodników i Pszczelarzy (Nowy-Swiat № 41).

Ogrodnik-pszczelarz, żonaty, dzieci troje, poszukuje posady w Królestwie od d. 1-go kwietnia r. b. na warunkach: najmniej rb. 200 rocznie, ordynarja i inne zwykłe dodatki w naturze. Od lat 20 przeszło pracuje w swym zawodzie, świadectwa posiada bardzo dobre.

Ogrodnik, lat 30, żonaty, dzieci dwoje, poszukuje posady w Królestwie od d. 1-go kwietnia r. b. na warunkach: najmniej rb. 200 rocznie, ordynarja, i inne zwykłe dodatki w naturze. Od lat 16 pracuje w swym zawodzie, świadectwa posiada dobre.

Oferty na piśmie przyjmuje kasa.

UCZEŃ

potrzebny jest do magazynu wyrobów żelaznych i naczyń kuchennych

R. JAROSKIEGO w Płocku.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Torf prasowany

z kopalni Bratoszewo

jak również Torf formowany znany z dobroci. Z dostawą do domów centnar 100 funt. po 32 kopiejki.

Formowany kłaftra z dostawą rb. 6.

Zamówienia przyjmuje Hotel Polski w Płocku

Do sprzedania majątek KIASZKOWO

(pow. lipnoski w pasie granicznym)

35 włók bez serwitutów, w wysokiej kulturze, w tem 3 włoki lak meliorowanych wysokiej wydajności. Plantacja cykorji na wielką skalę, suszarnia parowa. Cena przystępna. Bliższa wiadomość na miejscu (st. poczt. Zbójno).

DO SPRZEDANIA

z powodu parcelacji majątku dwór, owczarnia, holendernia i spichrz. Tanio. Wiadomość u p. Pawła Benke, wieś Strzegowo, pow. mławski.

Potrzebny jest do Warpalic w powiecie rypińskim

EKONOM

z kilkoletnią praktyką oraz ze świadectwami—od 1-go kwietnia lub od 1-go lipca r. b. za wynagrodzeniem 90 rb. rocznie i stosowną ordynarją. Najlepiej zgłaszać się osobiście.

POKÓJ

z przedpokojem do wynajęcia zaraz. Wiadomość w redakcji.

SEKCJA SŁUŻBOWA

Tow. Roln. Łomżyńskiego

umieszcza ekonomów, pisarzy i inną służbę folwarczną. Interesanci zechcą zgłaszać się do kancelarji Sekcji w gmachu Tow. kred. ziemskiego w Łomży.

PŁOCKA PRODUKCJA NASION

pozostająca pod kierunkiem

Stacji doświadczalnej w Chojnowie przez Przasnysz.

zawiadamia, że przyjmuje zamówienia na wiosenną dostawę następujących zbóż jarych i kartofli:

- Jęczmień:** I Prinzessin (szwedzki); II Hanna, Chevalier Heinego, Lerchenborg i Czerwogrodowy Marchijski.
- Owies:** I Ligowo, Szlansztecki Strubego, Beselera; II Rychlik Lubelski, Bawarski (Sechsamter), Leutewicki Steigera, Szatylowski, Dupawski, Najplenniejszy Heinego (Ertragreichster).
- Groch:** Victoria, Zielony, Żółty późny, Rychlik płocki biały, Bobik angielski.
- Kartofle:** Związkowe—Bund der Landwirthe (b), Cygnea (b), Bismark (cz) II Marius (b), Topaz (b), Silesia (b), Zawisza (b), Gratia (cz), Wohltmann (cz), Pommerania (cz), Morphy (b), Dolega (cz).

Cena loco stacja kolei Nadwiślańskiej Ciochanów lub Mława wynosi za jęczmień 75 kg. (183 funty) odmiany I klasy 7 rb. II klasy 6 rb. 50 kop., za owies 50 kg. (122 funty) odmiany I klasy 5 rb.; II klasy 4 rb. 50 kop.; za groch i bobik 100 kg. (244 funty)—8 rb. 50 kop.; za kartofle 100 kg. (244 funty) odmiany I klasy rb 6; II klasy rb. 4.

Wzrost po cenie kasztu.—Próbki wysyłają się na żądanie.

Nabywającym większe partje, robi się ustępstwa.

Odmiany I klasy są nowowprowadzone do kraju, II klasy dawniej już znane. W Płocku przyjmuje zamówienia

Dom Handlowy Br. Wolbner i Barczak.